

JÓZEF KOREDCZUK

Uniwersytet Wrocławski

Wpływy niemieckie na polskie rozwiązania prawne dotyczące „osób niebezpiecznych” w okresie międzywojennym

Rozwiązania prawne polskie w okresie międzywojennym były tworzone pod wpływem różnych czynników, m.in. nauki i rozwiązań prawnych niemieckich. Nie było to przypadkowe, jako że nauka ta do początku XX wieku stała na najwyższym światowym poziomie. Także wielu polskich prawników (naukowców i praktyków) było wychowankami niemieckich uniwersytetów. Dlatego też nie dziwi późniejsza skłonność polskich prawników do ulegania jej wpływom. O ile jednakże początkowo odwoływanie się do rozwiązań niemieckich miało charakter naukowo-jurydyczny, o tyle odwoływanie się do nich po 1933 r. nabrało przede wszystkim wymowy politycznej. Mogło stać się podstawą zarzutów o „faszyzację” polskiego prawa, zwłaszcza wobec osób, które je propagowały.

Tego typu skłonnościom stawiania zarzutów „faszyzacji” prawa, zbyt lekko niekiedy rzucanym, ulegały nawet osoby zdecydowanie przeciwko temu zjawisku występujące. Przykładowo można wskazać tu Mariana Cieślaka, który pisząc – bardzo interesująco z punktu widzenia niniejszego przyczynku – o pojęciu niebezpieczeństwa w prawie karnym, omawiając pojęcie „niebezpieczny sprawca”, podnosi, że stanowi ono największe niebezpieczeństwo w prawie karnym. „Koncepcja niebezpiecznego sprawcy zaś, a dalej wprost niebezpiecznego człowieka, to przecież dobry znajomy z okresu faszystowskiego zdziczenia: trupiogłów ze swastyką pełniący wartę przed krematorium”¹.

Jako jeden ze sztandarowych przykładów – w literaturze polskiej przejawów „faszyzacji” polskiego prawa – podawano wprowadzenie i stosowanie rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 17 czerwca 1934 r. w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu (Dz.U. RP nr 50, poz.

¹ M. Cieślak, *Pojęcie niebezpieczeństwa w prawie karnym*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego”, nr 1, 1955, s. 154

473², dalej cytowane jako „rozporządzenie w sprawie »osób niebezpiecznych«” – J.K.), umożliwiające umieszczenie w miejscu odosobnienia (internowanie) „osób niebezpiecznych” dla porządku publicznego. Zarówno czas, w jakim wprowadzono rozwiązania przyjęte w tym rozporządzeniu, charakter instytucji, jak i jej stosowanie w praktyce, aż zanadto oczywiście wskazywały na oddziaływanie niemieckie³.

Problematyka prawna, dotycząca postępowania wobec „osób niebezpiecznych” w Polsce w okresie międzywojennym, pomimo aktualności jej znaczenia (ze względu na wagę tego problemu z punktu widzenia praw człowieka i funkcjonowanie demokratycznego państwa prawnego) nie doczekała się dotychczas należytego przedstawienia. Unikali jej w okresie międzywojennym zarówno konstytucjoniści, jak i przedstawiciele doktryny prawa karnego. Zajmowanie się nią mogło być niebezpieczne. Już pod koniec bowiem lipca 1934 r. wydziały bezpieczeństwa urzędów wojewódzkich wydały okólnik, w którym nakazały zbieranie wszelkich informacji, które ukazały się w prasie na temat Berezki Kartuskiej wraz z podaniem źródła ich pochodzenia. Pozostała zatem prasa opozycyjna, celująca raczej w analizie politycznej, a nie prawnej interesującej nas problematyki. Dopiero ostatnio ukazała się monografia Ireneusza Polita, wypełniająca częściowo lukę w tym zakresie⁴. Wcześniejsze opracowania dotyczące omawianego tematu charakteryzowało przede wszystkim polityczne i w znacznym stopniu bardzo emocjonalne podejście ich autorów. Wydanie polskiego rozporządzenia w sprawie „osób niebezpiecznych” nie spotkało się także ze zbyt wielkim odzewem w prasie niemieckiej, mimo że była to wprost doskonała okazja, by ją propagandowo wykorzystać⁵. Być może wpływ na to miała dokonywana na zasadach wzajemności cenzura, w Polsce represyjna, zwalczająca w owym czasie przejściowo wszelkie publikacje antyhitlerowskie, natomiast w Niemczech prewencyjna, nie dopuszczająca do ukazania się antypolskich publikacji⁶.

Znacznie lepiej przedstawia się druga strona omawianej problematyki. Odnosi się bowiem do instytucji niemieckiego „aresztu ochronnego”, którą można po-

² Jako niefortunne należy określić ujęcie tego rozporządzenia w skorowidzu przedruków do Dziennika Urzędowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych za rok 1934 pod hasłem odsyłającym „obozy koncentracyjne”, Skorowidz alfabetyczny do Dziennika Urzędowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych za rok 1934, s. IX, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 1934, R. XVII, nr 18, s. 458. Jak można się było domyślić, stanie się to jedną z podstaw skrajnych politycznie ocen powoływanego rozporządzenia w prasie polskiej po II wojnie światowej, por. F. Dwajak, *Bereza. Najnowsza historia Polski*, „Polityka” 1964, R. VIII, nr 25, s. 11.

³ Niektórzy spośród autorów wskazywali także na wzorce angielskie J. M. Majchrowski, *Bereza*, „Ład” 1984, R. IV, nr 8, s. 4.

⁴ I. Polit, *Miejsce odosobnienia w Berezce Kartuskiej w latach 1934–1939*, Toruń 2003.

⁵ Por. na ten temat obszerne studium, które ukazało się ostatnio, E. C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowych socjalistów w Niemczech (1934–1938)*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” (dalej SnFiZH), t. XXVI, 2003, s. 207–254.

⁶ *Ibidem*, s. 218.

równać do polskiego umieszczenia w miejscu odosobnienia, w dalszym ciągu pozostają aktualne ustalenia Franciszka Ryszki zawarte w jego fundamentalnej monografii *Państwo stanu wyjątkowego* oraz Karola Joncy zawarte w artykule *Areszt ochronny – pozasądowym środkiem walki z opozycją antyhitlerowską na Śląsku Opolskim (1933–1934)*⁷. Szczególnie rozważania tego ostatniego mają istotne znaczenie, jako że dotyczą okresu, kiedy to niemiecki areszt ochronny miał charakter pozasądowego środka względnie jeszcze porównywalnego z polskim umieszczeniem w miejscu odosobnienia, co jest przedmiotem naszych rozważań.

Rozporządzenie w sprawie „osób niebezpiecznych” zostało wydane po zamordowaniu przez nacjonalistów ukraińskich 15 czerwca 1934 r. ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego. Inicjatorem jego wydania był premier Leon Kozłowski, który jak na ironię dzień wcześniej, tj. 14 czerwca 1934 r., wysłuchał referatu przebywającego w Warszawie z wizytą ministra propagandy III Rzeszy Josepha Goebbelsa – według I. Polita – na temat wychowawczej roli obozów koncentracyjnych w Niemczech⁸. W rzeczywistości było jednakże inaczej. J. Goebbels wygłosił referat pt. *Das nationalsozialistische Deutschland als Faktor des europaischen Friedens*, a tylko jeden jego fragment, dotyczący zwalczania komunizmu, odnosił się do wychowawczej roli obozów koncentracyjnych w Niemczech⁹.

Na podkreślenie zasługuje tryb, w jakim rozporządzenie to zostało wydane. Był to tryb błyskawiczny. Rozporządzenie zostało bowiem wydane w niedzielę, 17 czerwca 1934 r., a już następnego dnia, tj. 18 czerwca zostało opublikowane w Dzienniku Ustaw RP i w tym samym dniu, tj. z dniem ogłoszenia, weszło w życie (art. 6 rozporządzenia). Świadczy to o szybkości reakcji na aktualną sytuację i wadze, jaką władze przywiązywały do wydanego rozporządzenia. Rozporządzenie miało obowiązywać na obszarze całego państwa polskiego¹⁰. Zostało wydane na podstawie art. 44, ust. 6 Konstytucji¹¹ i ustawy z dnia 15 marca 1934 r. o upowaznieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz.U. RP nr 28, poz. 221).

Wzorcem dla niego, zdaniem Wiesława Daszkiewicza, miało być hitlerowskie (a w zasadzie pruskie, podpisał je bowiem premier Hermann Göring) zarządzenie

⁷ F Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław 1985, s. 353–373; K. Jonca, *Areszt ochronny – pozasądowym środkiem walki z opozycją antyhitlerowską na Śląsku Opolskim (1933–1934)*, „Studia Śląskie Seria Nowa”, t. XII, 1967, s. 105–149.

⁸ I Polit, *op. cit.*, s. 38.

⁹ Okoliczności tejże wizyty J. Goebbelsa w Polsce omawia Eugeniusz Kiól, E. C. Król, *op. cit.*, s. 216–219.

¹⁰ W przyszłości na mocy art. 1 pkt 105 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 listopada 1938 r. (Dz.U. RP nr 90, poz. 512) jego moc obowiązująca zostanie rozciągnięta na odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego.

¹¹ Art. 44 ust. 6 Konstytucji stanowił, że Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo, celem wykonania ustawy, z powołaniem się na upowaznienie ustawowe, wydawać rozporządzenia wykonawcze, zarządzenia, rozkazy, nakazy i przeprowadzenie ich użyciem przymusu zapewnąć

z dnia 13 listopada 1933 r., wprowadzające tzw. „policyjny areszt zapobiegający” (ochronny, *Schutzhaft*)¹². Natomiast Juliusz Makarewicz bardziej wskazywał tu na niemieckie rozporządzenie z dnia 28 lutego 1933 r. o ochronie narodu i państwa (*zum Schutz von Volk und Staat*)¹³. Podkreślić jednak należy, że w prawie niemieckim rozwiązania prawne dopuszczające internowanie określonych osób obowiązywały już przed 1933 r. Można tu wskazać pruską ustawę policyjną z 12 lutego 1851 r. oraz bawarską ustawę z 1926 r., które dozwalały policji internowanie w domu pracy na okres do 2 lat Cyganów i włóczęgów, nie mogących wykazać się jakimkolwiek dostatecznym do utrzymania zajęciem. Przewidziany w tych ustawach areszt ochronny prawo hitlerowskie wypełniło całkowicie nową, odmienną treścią¹⁴. Sedno sprawy kryło się jednak w tym, że rozporządzenie o ochronie narodu i państwa uchylało rozporządzenie prezydenta Rzeszy z 4 lutego 1933 r. o ochronie narodu niemieckiego. Rozporządzenie, które stwarzało pozory zachowania założeń państwa prawnego i nienaruszania konstytucyjnych uprawnień obywateli. Natomiast w rozporządzeniu z 28 lutego 1933 r. o ochronie narodu i państwa zerwano z tą fikcją i pod pozorem ochrony przed czynami komunistów, zagrożającymi państwu, nastąpiło zawieszenie podstawowych praw obywatelskich zawartych w konstytucji¹⁵. J. Makarewicz zwrócił także uwagę na to, nad czym inni przechodzili do rzeczy, iż na mocy ustawy o wymierzaniu i wykonywaniu kary śmierci z 29 marca 1933 r. (zwanej *lex van der Lubbe*), moc obowiązującą paragrafu piątego rozporządzenia o ochronie narodu i państwa rozciągnięto także wstecznie na okres od 31 stycznia do 28 lutego 1933 r.¹⁶

Również w Polsce przed 1934 r. nie brakowało zwolenników stosowania środków ochronnych. Najbardziej znanym spośród nich był Wacław Makowski, czołowy karnista sanacyjny. Zastanawiając się nad relacjami pomiędzy środkami ochronnymi a karą, czy mają one zastąpić karę, czy jej towarzyszyć, opowiedział się on za wyższością środków ochronnych nad karą. Podkreślić przy tym należy, że pisząc te słowa miał on na myśli środek ochronny w postaci środka izolacyjnego, którego charakter wyrażał się w konsekwentnym dążeniu do osiągnięcia zamierzonego rezultatu¹⁷.

¹² W. Daszkiewicz, *Prawo oskarżonego do obrony a faszyzacja polskiego procesu karnego w latach 1929–1939*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 7, 1955, z. 1, s. 191.

¹³ J. Makarewicz, *Prawo karne i prawa obywatela*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1936, z. 1, s. 103.

¹⁴ K. Jonca, *Areszt...*, s. 167; „Głos Sądownictwa” 1936, R. 8, nr 3, s. 245. Podobne środki zabezpieczające w stosunku do włóczęgów i osób podejrzanych przewidywała hiszpańska ustawa z dnia 4 sierpnia 1933 r.; „Głos Sądownictwa” 1935, R. 7, nr 10, s. 749; „Głos Sądownictwa” 1936, R. 8, nr 3, s. 245.

¹⁵ K. Jonca, *Koncepcje narodowosocjalistycznego prawa w Trzeciej Rzeszy*, SnFiZH, t. III, 1977, s. 76.

¹⁶ J. Makarewicz, *op. cit.*, s. 111.

¹⁷ W. Makowski, *Kara a środki ochronne*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1926, R. VI, z. 2, s. CXXXV.

Także w Polsce, podobnie jak początkowo w Niemczech, wskazywano, że strona prawna rozporządzenia budziła wiele wątpliwości, zwłaszcza w zetknięciu z art. 98 Konstytucji marcowej¹⁸, który stanowił, że nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega. Sądy wyjątkowe są dopuszczalne tylko w wypadkach oznaczonych ustawami, wydanymi przed popełnieniem czynu karnego. Ściganie obywatela i wymierzenie kary jest dopuszczalne tylko na zasadzie obowiązującej ustawy. Kary połączone z udręczeniami fizycznymi są niedozwolone i nikt takim karom podlegać nie może. Żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy i straty.

Warto zwrócić uwagę, że odwołując się do argumentów natury prawnej, zasadność utworzenia obozu w Berezie Kartuskiej na posiedzeniu Sejmu w dniu 6 września 1934 r. (kiedy to po raz pierwszy kwestia obozu stała się przedmiotem obrad parlamentarzystów) próbował podważyć członek Klubu Narodowego Roman Rybarski, podnosząc, iż w świetle ostatnich zmian kodeksu karnego w 1934 r. można odnieść wrażenie, że kodeks ten w pełni sprawdził się w pracy wymiaru sprawiedliwości. Po co więc było tworzyć obóz w Berezie? W swoim wystąpieniu dalej podkreślił on, że zupełnie inną rolę spełniały obozy izolacyjne na zachodzie Europy, będące jedynie miejscem odosobnienia dla osób stanowiących zagrożenie dla panującego reżimu, a nie opozycji politycznej¹⁹.

W. Daszkiewicz ma rację, że wzorcem dla polskiego rozporządzenia było wspomniane zarządzenie hitlerowskie, wprowadzające tzw. policyjny areszt zapobiegający, ale tylko pośrednim²⁰. Należy tu się bowiem zgodzić, w ślad za J. Makarewiczem i F. Ryszką, że zostało ono wydane na podstawie niemieckiego rozporządzenia z 28 lutego 1933 r. o ochronie narodu i państwa, z którego wywodzi się instytucja *Schutzhaft*. Rozporządzenie to stwarzało tylko nieoznaczony blankiet dla zarządzeń i decyzji władz administracji ogólnej i policji²¹, a więc

¹⁸ J.M. Majchrowski, *loc. cit.*

¹⁹ I. Polit, *op. cit.*, s. 170. Zasadność decyzji premiera L. Kozłowskiego o utworzeniu obozu w Berezie kwestionował także ówczesny wiceminister spraw wewnętrznych Mikołaj Dolanowski, podnosząc również, że obowiązujący kodeks karny jest zupełnie wystarczający do zaprowadzenia spokoju w kraju. Spór ten stał się przyczyną jego odejścia z ministerstwa; I. Polit, *op. cit.*, s. 204; W. Zeleński, *Zabójstwo ministra Pierackiego*, Warszawa 1995, s. 98–99; *idem*, *Jeszcze o zabójstwie Pierackiego i rozrachunki polsko-ukraińskie*, Zeszyty Historyczne, Paryż 1978, nr 46, s. 173–174. W literaturze powojennej także i kodeks karny z 1932 r. nie uniknął etykietki, że jest „kodeksem faszystycznym”; I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki, *Prawo karne Polski Ludowej*, Warszawa 1954, s. 179–180.

²⁰ Zarządzenie z 13 listopada 1933 r., wprowadzające „policyjny areszt zapobiegawczy”, dotyczyło osób, które dopuściły się określonego przestępstwa i miało zastosowanie wobec nich po odbyciu przez nie kary; J.J. Bossowski, *Nowe metody zwalczania przestępczości w Niemczech*, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 1937, R. 17, z. 2, s. 221–222. Natomiast rozporządzenie „o ochronie narodu i państwa” oraz rozporządzenie w sprawie „osób niebezpiecznych” miały zastosowanie wobec osób, które jeszcze nie dopuściły się żadnego przestępstwa, lecz stanowiły jedynie pewne zagrożenie dla państwa.

²¹ F. Ryszka, *Państwo...*, s. 354.

podobnie jak polskie rozporządzenie w sprawie „osób niebezpiecznych” (a zwłaszcza jego art. 1 i art. 2 ust. 1 i 2). Kryło to w sobie jednak pewne niebezpieczeństwo. Jak bowiem wskazywali zwolennicy pozytywizmu prawniczego w Niemczech po II wojnie światowej – teoria prawa w nazizmie raczej miała strukturę zbliżoną do teorii prawa natury, którego pojęcie, ich zdaniem (np. E. Forsthoffa), było pojęciem blankietowym, które można było wypełnić różną treścią, a nawet usprawiedliwić nim komory gazowe²².

Przymusowo umieszczone w miejscu odosobnienia mogły być osoby, ze strony których zachodziła groźba naruszenia bezpieczeństwa, spokoju lub porządku publicznego (art. 1 rozporządzenia). Według Władysława Pobóg-Malinowskiego (który był znanym sympatykiem obozu sanacyjnego) „do Berezki najczęściej kierowano wtedy, gdy udział w działaniu na szkodę państwa i społeczeństwa nie ulegał wątpliwości, ale gdy brakowało formalnoprawnych dowodów dla sprawy sądowej lub gdy nie można było ujawnić tych dowodów ze względów politycznych (w wypadkach agentów niemieckich i sowieckich)²³. Z czasem zaczęły jednak trafiać osoby nie stanowiące zagrożenia dla bezpieczeństwa publicznego, lecz w jakiś sposób niewygodne dla władz lub z którymi za bardzo nie wiadano, co począć (np. spekulanci, bezpieczeństwa, nielegalni uciekinierzy). W okresie premierstwa Felicjana Sławoj-Składkowskiego obóz w Berezce przestoczył się w panaceum na wszelkie bolączki nurtujące Polskę²⁴.

Dopiero pod koniec swego istnienia, i to tylko w stosunku do niektórych osób, Berezka Kartuska stała się prawdziwym miejscem odosobnienia (internowania). Obozem izolacyjnym, do którego przed wybuchem II wojny światowej trafili członkowie niemieckiej V kolumny, a po jej wybuchu także niemieccy spadochroniarze i jeńcy²⁵. Warto przy okazji zauważyć, iż w literaturze niemieckiej, w której nie pisze się o niemieckich korzeniach miejsca odosobnienia w Berezce Kartuskiej, konsekwentnie określa się go mianem obozu koncentracyjnego (*Konzentrationslager*).

Stany faktyczne, które mogły być podstawą przymusowego umieszczenia określonej osoby w miejscu odosobnienia, w polskim rozporządzeniu były znacznie szerzej zakreślone niż początkowo w prawie niemieckim, gdzie zgodnie z wcześniejszym rozporządzeniem prezydenta Rzeszy z 4 lutego 1934 r. o ochro-

²² M. Zmierczak, *Pozytywizm prawniczy a prawnicy i prawo w Trzeciej Rzeszy – powojenna dyskusja niemieckich historyków i teoretyków prawa o przyczynach upadku prawa w czasach nazizmu*, t. XXIV, SnFiZH 2001, s. 20–21.

²³ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, Londyn 1956, t. II, cz. 1, s. 646, przyp. 3. L. Kozłowski uzasadniając wydanie rozporządzenia podnosi, że przewidziane w nim miejsca odosobnienia stanowią mają „narzędzie surowej i karzącej ręki państwa”; (oprac.) S. Rudnicki, *Roman Rybarski o narodzie, ustroju i gospodarce*, Warszawa 1997, s. 130.

²⁴ I. Polit, *op. cit.*, s. 52–55 i 58.

²⁵ *Ibidem*, s. 58; J.M. Majchrowski, *loc. cit.*; A. Hawryluk, *Berezka*, Warszawa 1956, s. 110–111. Por. E. Schewe, *Verschleppt nach Berezka Kartuska Erlebnisbericht aus den Schreckenstagen des September 1939 in Polen*, Herrenhut 1941.

nie narodu niemieckiego – i uchylającym je rozporządzeniem z 28 lutego 1934 r. o ochronie nie tylko narodu, ale również i państwa – podstawą zastosowania aresztu (w pierwszym rozporządzeniu nazywanego policyjnym, w drugim zaś ochronnym) był ogólnie zakreślony „interes bezpieczeństwa publicznego”²⁶. Dalsze szczegółowe przesłanki zastosowania aresztu ochronnego zostały określone w późniejszych aktach prawnych i to niższego rzędu niż wspomniane rozporządzenie, jak chociażby w instrukcji ministra spraw wewnętrznych Wilhelma Fricke’a z kwietnia 1934 r., zgodnie z którą *Schutzhaft* mógł być zastosowany wyłącznie „dla ochrony własnej aresztowanego” oraz gdy jego osoba w sposób bezpośredni zagrażała „bezpieczeństwu państwa”²⁷. Z kolei okólnik gestapo z 17 grudnia 1936 r. dopuszczał jego stosowanie tylko w przypadku rzeczywistego zagrożenia bezpieczeństwa państwa albo wobec ciężkich wykroczeń przeciw obowiązkom ustanowionym przez „wspólnotę narodową” (*Volksgemeinschaft*). By ostatecznie uregulować zasady w przedmiocie *Schutzhaft* zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych z 25 stycznia 1938 r., przewidującym możliwość jego zastosowania wobec osób, „które przez swoje zachowanie zagrażają stanowi posiadania i bezpieczeństwu narodu i państwa”²⁸. Jak widzimy, ta ostatnia wersja stanu zagrożenia ze strony „osób niebezpiecznych” niewiele odbiegała już od art. 1 polskiego rozporządzenia w sprawie „osób niebezpiecznych”.

Uzupełniająco i porównawczo można dodać, że jeszcze w 1939 r. Władysław Kawka, opisując w ujęciu współczesnym policję w Trzeciej Rzeszy pisał, że jej zadanie odnośnie do wyjawiania przekonań politycznych przez obywateli polega na odwracaniu wszelkich ruchów nie popierających lub opierających się oficjalnemu programowi politycznemu – programowi, w którego ramach poglądy narodowosocjalistyczne na terenie Trzeciej Rzeszy miały zastrzeżoną wyłączność. Dlatego też każdy objaw zapatrywań politycznych nienarodowosocjalistycznych uzasadniał wkroczenie policji²⁹. Można powiedzieć, że także zadaniem polskiej policji po 1934 r. było wyjawianie przekonań politycznych obywateli. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że poglądy obozu rządzącego w Polsce nie miały zastrzeżonej wyłączności i sam ustroj Polski – mimo wszystko – był znacznie bardziej liberalny (co nie znaczy, że w pełni liberalny) niż w Niemczech, powodowało to występowanie znacznych różnic w ujmowaniu niebezpieczeństw, przed którymi stała policja w obydwu tych państwach.

Porównując systematykę obydwu rozporządzeń, również można wskazać podobieństwa między nimi. Obydwa były wydane z powołaniem się na konsty-

²⁶ A. Konieczny, *Uwagi o systemie hitlerowskich obozów koncentracyjnych*, Wałbrzych 1985, s. 1.

²⁷ F. Ryszka, *Państwo...*, s. 357.

²⁸ Hitler w oświadczeniu z dnia 30 stycznia 1937 r. (wydanym z okazji czwartej rocznicy objęcia przez niego rządów) podkreślał, że w pojęciu narodowego socjalizmu sprawiedliwość ma za zadanie zabezpieczenie narodu przed elementami uchylającymi się od obowiązków społecznych; *ibidem*, s. 358–359.

²⁹ W. Kawka, *Policja w ujęciu historycznym i współczesnym*, Wilno 1939, s. 52.

tucje, które nie za bardzo były już w owym czasie przestrzegane. Polskie rozporządzenie ponadto było wydane z powołaniem się na ustawę z dnia 15 marca 1934 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Mimo że nie było ono wydane w formie ustawy, to jednak można zaliczyć je do aktów prawnych, które na gruncie prawa niemieckiego składały się na system określany mianem rządów dyktatorskich – system, w ramach którego ustawy nie były wydawane przez uprawniony do tego organ ustawodawczy, lecz jedynie przez ustawę upoważniony, czyli w przypadku Niemiec na podstawie ustawy z 24 marca 1933 r. o upoważnieniu rządu Rzeszy do wydawania ustaw (tzw. *Ermächtigungsgesetz*). Spowodowało to, że – podobnie jak w Trzeciej Rzeszy, gdzie całokształt ustawodawstwa po 1933 r. znalazł się w rękach rządu składającego się z dygnitarzy partyjnych ślepo posłusznych führerowi³⁰ – w Polsce całokształt prawodawstwa, dotyczącego „osób niebezpiecznych” znalazł się w rękach urzędników i funkcjonariuszy MSW „ślepo posłusznych”, ale jednakże rządowi. Także w polskim rozporządzeniu w sprawie „osób niebezpiecznych” (art. 1) i niemieckim „o ochronie narodu i państwa” (§ 1) zawarte są na wstępie przepisy materialne o charakterze blankietowym, umożliwiające dalsze ich zastosowanie do ogromnej liczby sytuacji faktycznych bez jakichkolwiek ograniczeń formalnych.

Możliwość umieszczenia osób, które mogły zagrażać bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu, w miejscu odosobnienia wiązała się z koniecznością określenia tzw. stanu niebezpieczeństwa sprawy. Określenie stanu niebezpieczeństwa może następować dopiero po dokonaniu przestępstwa przez określonego przestępcę. Dlatego też określenie tego stanu wobec osób potencjalnie tylko zagrażających porządkowi prawnemu i społecznemu budziło wiele wątpliwości, szczególnie ze względu na to, iż godziło ono w prawa wolnościowe jednostki³¹. Mimo to rozporządzenie w sprawie osób niebezpiecznych wymuszało niejako ustalenie tego stanu, stanowiąc, iż umieszczenie w miejscu odosobnienia może nastąpić wobec „osób, których działalność lub postępowanie daje podstawę do przypuszczenia, że grozi z ich strony naruszenie bezpieczeństwa” (art. 1 rozporządzenia). Było – jak widzimy – podstawową przesłanką umieszczenia w miejscu odosobnienia.

Na postanowienie sędziego śledczego o przymusowym odosobnieniu nie przysługiwał żaden środek odwoławczy (art. 2 ust. 4 rozporządzenia). Było to zgodne z tym, co głosił Hermann Reinhard Neubert, jeden z nazistowskich ideologów adwokatury, że „w państwie narodowosocjalistycznym ustawodawstwo, administracja i wymiar sprawiedliwości nie mogą być przeciwstawne, stanowią natomiast różne pola działania tego samego organizmu, wobec czego wymiar sprawiedliwości nie może przeciwstawić się politycznym czynnościom pań-

³⁰ F Ryszka, *Ustawa o ochronie granic Rzeszy z 1937 r jako narzędzie ucisku robotnika polskiego na Górnym Śląsku*, „Przegląd Zachodni” 5/6/1949, R V, s. 460–461.

³¹ M Wąsowicz, *Nurt socjologiczny w polskiej myśli prawnokarnej*, Warszawa 1989, s. 195.

stwa³². Zgodnie z tą maksymą w orzecznictwie niemieckich sądów powszechnych i administracyjnych brakuje jakichkolwiek śladów, aby orzeczenia o zastosowaniu *Schutzhaft* były zaczepialne za pomocą jakiegokolwiek środka prawnego.

Zgodnie z art. 2 ust. 1 i 2 rozporządzenia w sprawie „osób niebezpiecznych”, postanowienie o przymusowym odosobnieniu wydawał sędzia śledczy na wniosek władzy, która zarządziła przytrzymanie. Uprawnione do wydania zarządzenia o przytrzymaniu danej osoby i skierowaniu jej do miejsca odosobnienia były władze administracji ogólnej. Z wnioskiem o skierowanie do miejsca odosobnienia mógł wystąpić starosta do miejscowego wojewody, który go albo aprobował, albo nie. Jeśli tak, to wniosek był wysyłany do referatu „Bereza Kartuska” w Departamencie I Politycznym MSW celem zatwierdzenia³³. Uzasadniony wniosek władz administracji ogólnej uznawany był za wystarczającą podstawę do wydania postanowienia o przymusowym odosobnieniu. Jeśli do tego dodamy, że o odosobnieniu orzekał sędzia śledczy wyznaczony w tym celu przez kolegium administracyjne właściwego sądu okręgowego (rezydujący w Brześciu nad Bugiem), to widzimy, że decydujący wpływ na decyzję o jego zastosowaniu miały organy administracji państwowej, a nie władzy sądowej.

Godzi się podnieść, że również w Niemczech początkowo rozporządzenie z 4 lutego 1933 r. o ochronie narodu niemieckiego przewidywało możliwość poddania kontroli sędziego śledczego decyzji o zastosowaniu aresztu. Uprawnienie to było jednakże niewygodne dla policji. Dlatego też zaledwie po 24 dniach obowiązywania rozporządzenie o ochronie narodu zostało zastąpione rozporządzeniem z 28 lutego 1933 r. o ochronie narodu i państwa, przewidującym możliwość stosowania aresztu zarówno przez władze policyjne, jak też przez władze administracyjne³⁴. Wprawdzie w myśl § 49 ustawy o administracji policyjnej z 1 czerwca 1931 r., aresztowanym przysługiwało prawo zaskarżania wszelkich decyzji w postępowaniu spornoadministracyjnym przed wydziałem okręgowym (*Bezirksausschuss*), był on jednakże także organem administracyjnym³⁵.

Biorąc pod uwagę fakt, że do władz administracji ogólnej, uprawnionych do zarządzenia przytrzymania określonej osoby i skierowania jej do miejsca odosobnienia, zaliczane były także organy policji, charakter prawny ich wniosków w tej sprawie zbliżony był do decyzji, do jakich uprawnione były w Niemczech władze administracji ogólnej z tytułu swoich kompetencji jako tzw. *Polizeibehörde*³⁶. Wprawdzie organem uprawnionym do występowania z wnioskiem o umieszczenie danej osoby w miejscu odosobnienia były organy administracji ogólnej, to jednak w praktyce wniosek taki przygotowywała i motywowała właściwa komenda policji³⁷.

³² Cytat za: F. Ryszka, *Państwo* ..

³³ I Polt, *op cit*, s. 69.

³⁴ A Komeczny, *loc cit*

³⁵ K. Jonca, *Areszt*, s. 121.

³⁶ F. Ryszka, *Państwo*...

³⁷ I Polt, *op cit*, s. 72.

Zdaniem ówczesnego niemieckiego znawcy prawa administracyjnego Adolfa Merkla, o istocie współczesnej policji decydował cel, którym jest ochrona bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego³⁸ – cel, który z punktu widzenia polskiego rozporządzenia w sprawie „osób niebezpiecznych” wprost idealnie wpisywał się w zadania polskiej policji państwowej z tego rozporządzenia wynikające.

Warto zauważyć, że uprawnienia władz administracji ogólnej w Niemczech (tj. konkretnie landrata i prezesa rejencji, których można odpowiednio porównać do polskiego starosty i wojewody) w zakresie decydowania o zastosowaniu *Schutzhaft* uległy z czasem ograniczeniu na rzecz utrwalającego swoją pozycję gestapo (*Geheimes Staatspolizeiamt*) i jego usamodzielniających się placówek terytorialnych (*Staatspolizeistellen*)³⁹. Biorąc pod uwagę także równoczesne zdjęcie z decyzji o zastosowaniu aresztu ochronnego kontroli sędziego śledczego, rozdziło to niebezpieczną sytuację, że praktyka stosowania *Schutzhaft* przez organy policji w Niemczech może wymknąć się spod kontroli, co też się stało. W Polsce do końca istnienia obozu w Berezie organy policji jedynie przygotowywały formalny wniosek o umieszczeniu w miejscu odosobnienia. Wniosek ten podlegał aprobacie władz administracji ogólnej oraz wymagał wydania postanowienia sędziego śledczego, a więc obowiązywała procedura wyznaczona rozporządzeniem w sprawie osób niebezpiecznych. Jest to jedna z podstawowych różnic w porównaniu z Niemcami, o czym nie należy zapominać.

Także procedura zatwierdzania wniosków o umieszczeniu w miejscu odosobnienia przez specjalnie utworzony w tym celu w Departamencie I Politycznym MSW referat „Bereza Kartuska” była wzorowana na procedurze niemieckiej, gdzie wnioski terytorialnych placówek gestapo o zastosowaniu aresztu ochronnego do 1939 r. wymagały akceptacji berlińskiej centrali tajnej policji państwowej⁴⁰.

Jak zatem widzimy, cytowane słowa przedstawiciela nazistowskiej advokatury nie w pełni jednak pasowały do polskich rozwiązań przyjętych w rozporządzeniu w sprawie „osób niebezpiecznych”.

Odosobnienie mogło być orzeczone na okres trzech miesięcy z możliwością – zależnie od zachowania się odosobnionego – przedłużenia na okres dalszych trzech miesięcy. W rozporządzeniu w sprawie „osób niebezpiecznych” (w art. 4 ust. 1) odnośnie do okresu trwania odosobnienia użyto słów: „może być przedłużane”, bez określenia maksymalnego terminu, do kiedy może ono trwać. Praktycznie oznaczało to, że gdy odosobniony nie zmienił swojego zachowania,

³⁸ A. Merkl, *Allgemeines Verwaltungsrecht*, Wien–Berlin 1927, s. 244.

³⁹ Wyłącznie stosowania aresztu ochronnego przez placówki gestapo została zadekretowana w tzw. drugiej ustawie o gestapo z 10 lutego 1936 r., na podstawie której decyzje policyjne zostały wyjęte spod wszelkiej kontroli sądownictwa administracyjnego i powszechnego; A. Konieczny, *op. cit.*, s. 2.

⁴⁰ *Ibidem*.

odosobnienie mogło być bezterminowe pod warunkiem dopełnienia co trzy miesiące przewidzianych rozporządzeniem wymogów formalnych, tj. wystąpienia ze stosownym wnioskiem władz administracji ogólnej i wydania na jego podstawie przez sędziego śledczego stosownego postanowienia. Podobna praktyka odnośnie do „aresztu ochronnego” ukształtowała się w Niemczech, gdzie na podstawie okólnika pruskiego ministra sprawiedliwości z 5 maja 1933 r. i rozdz. VIII pruskiej ustawy policyjnej z 1 sierpnia 1931 r. policja mogła tymczasowo zatrzymać określone osoby, bez określenia terminu, w trybie nakazu administracyjnego za zgodą przełożonej władzy nad organem wydającym decyzję⁴¹. Petycje o zwolnienie z aresztu ochronnego – bądź też zażalenia na jego zastosowanie – były najczęściej negatywnie opiniowane przez landrata (organ, który zarządzał aresztowanie) i odrzucane przez prezydenta rejencji⁴².

Miejsce odosobnienia w Berezie Kartuskiej można było opuścić, podpisując stosowną deklarację lojalności o zaprzestaniu działalności, za którą dana osoba została ukarana odosobnieniem⁴³. Praktyka w tym zakresie także opierała się na wzorcach niemieckich, gdzie – zgodnie z rozporządzeniem pruskiego ministra spraw wewnętrznych Ludwiga Grauerta z 24 kwietnia 1933 r., dotyczącym weryfikacji zarządzeń aresztu ochronnego, wydanych w myśl § 1 rozporządzenia o ochronie narodu i państwa – każdy przed zwolnieniem z aresztu ochronnego musiał złożyć podpis pod oświadczeniem (*Verpflichtungsschein*), w którym zobowiązywał się do zaniechania w przyszłości działalności wrogiej państwu. W osobnym oświadczeniu zwolniony musiał się zrzec dodatkowo wszelkich roszczeń wynikłych z zastosowania wobec niego zarządzeń policyjnych. Różnica pomiędzy Berezą a niemieckim aresztem ochronnym była taka, że z Berezzy po złożeniu stosownego oświadczenia byli zwalniani nawet komuniści. W Niemczech początkowo utrzymywała się podobna praktyka, ale po 1934 r. było to już nie do pomyślenia⁴⁴.

Poza podobieństwami prawnymi pomiędzy umieszczeniem w miejscu odosobnienia a *Schutzhaft* były także podobieństwa faktyczne. W Polsce (szczególnie od kwietnia 1936 r.) najliczniejszą grupę osób umieszczonych w miejscach odosobnienia stanowiły osoby głoszące poglądy komunistyczne, a biorąc pod uwagę narodowość, najwięcej do obozu w Berezie trafiło osób narodowości żydowskiej. Podobnie w Niemczech zgodnie z komentarzem do zarządzenia ministra sprawiedliwości z 1938 r. nakazano przekazanie do *Schutzhaft* wszystkich funkcjonariuszy ruchu komunistycznego i innych organizacji marksistowskich: „jeśli dali się poznać jako fanatycy lub czynni działacze”⁴⁵.

Także tryb wydania obydwu rozporządzeń był identyczny. Zostały one wydane przez głowy państw: w Polsce przez prezydenta RP, natomiast w Niemczech

⁴¹ F. Ryszka, *Państwo...*, s. 355.

⁴² K. Jonca, *Areszt...*, s. 117.

⁴³ I. Polt, *op. cit.*, s. 74.

⁴⁴ K. Jonca, *Areszt...*, s. 121–123.

⁴⁵ F. Ryszka, *Państwo...*, s. 359.

najpierw było uchwalone przez rząd Rzeszy, a następnie ogłoszone w trybie rozporządzenia prezydenta Rzeszy⁴⁶. Co ciekawe, według Wacława Jędrzejewicza (ówczesnego ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego), dopiero po wydaniu polskiego rozporządzenia przez Ignacego Mościckiego następnego dnia, tj. 18 czerwca 1934 r. premier L. Kozłowski przedstawił opracowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości na posiedzeniu rządu projekt rozporządzenia, które weszło już w życie⁴⁷. Władysław Żeleński (prokurator uczestniczący w procesie osób oskarżonych o zabójstwo min. Pierackiego) z kolei twierdzi, że pospiesznie przygotowane rozporządzenie prezydenta zostało jednak wcześniej przyjęte na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Ministrów⁴⁸. Rozporządzenie polskie zostało wydane przez prezydenta RP po konsultacji premiera (i ministra spraw wewnętrznych w jednej osobie) z Józefem Piłsudskim i zapewne z ministrem sprawiedliwości, który przygotował projekt rozporządzenia. Oba rozporządzenia (polskie i niemieckie) zaczęły obowiązywać natychmiast po ogłoszeniu.

Rozporządzenie w sprawie „osób niebezpiecznych” zostało wydane dwa dni po zamordowaniu 15 czerwca 1934 r. ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego. Natomiast niemieckie rozporządzenie „o ochronie narodu i państwa” po pożarze Reichstagu. Zgodnie z art. 6 polskie rozporządzenie traciło moc obowiązującą w terminie i na obszarach, które określą rozporządzenia Rady Ministrów. Obóz w Berezie Kartuskiej istniał faktycznie do 17 września 1939 r.⁴⁹ Było to wbrew woli J. Piłsudskiego, który wyraził zgodę na utworzenie takiego obozu tylko na okres jednego roku, jednakże kolejni premierzy polscy nie zdecydowali się na jego likwidację⁵⁰. Ostatecznie rozporządzenie w sprawie osób niebezpiecznych zostało uchylone rozporządzeniem emigracyjnej Rady Ministrów z dnia 26 września 1941 r. Po uchwaleniu rozporządzenia przez rząd londyński, premier Władysław Sikorski podkreślił, iż jest to świadectwo tego, „że nie mamy i mieć nie będziemy nic wspólnego z faszystowskimi metodami rządzenia”⁵¹.

Podnieść przy tym należy, że w odniesieniu do polskiego rozporządzenia w sprawie „osób niebezpiecznych” także miała być zastosowana „formuła Radbrucha”. Zgodnie bowiem z art. 2 powoływanego rozporządzenia z 1941 r.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 203.

⁴⁷ W. Jędrzejewicz, *Wspomnienia*, Wrocław 1993, s. 227.

⁴⁸ W. Żeleński, *Zabójstwo...*, s. 97.

⁴⁹ L. Borkowicz i in. (red.), *Bereziacy*, Warszawa 1965, s. 408 (wspomnienia Romana Zambrowskiego), 416 (Tadeusza Pisera), 428 (Stanisława Gębał), 429 (Eustachego Kuroczko), 434 (Józefa Kuroczko), 439 (Aleksandra Minorskiego), 442 (Józefa Wita) i 454–456 (Aleksandra Hawryluka).

⁵⁰ I. Polit, *op. cit.*, s. 40. Niezrozumiałe prawniczo wydają się twierdzenia W. Żeleńskiego i I. Polita, że rządy przedłużały istnienie obozu corocznie, zgodnie z art. 6 rozporządzenia, bez publikowania tego faktu w Dzienniku Ustaw RP; *ibidem* i W. Żeleński, *Zabójstwo...*, s. 173. Biorąc pod uwagę treść powoływanego art. 6 rozporządzenia, nie było takiej potrzeby. Nie był w nim bowiem określony żaden konkretny termin, do kiedy rozporządzenie obowiązuje.

⁵¹ I. Polit, *op. cit.*, s. 212; S. Mackiewicz, *Listopad 1941*, Londyn 1941, s. 10.

o uchynieniu rozporządzenia w sprawie osób niebezpiecznych, po ustaniu wyjątkowych okoliczności wywołanych wojną, w odbudowanej ojczyźnie osobna ustawa miała określić zasady, na jakich osoby lub rodziny osób – które w wyniku zastosowania przepisów rozporządzenia w sprawie „osób niebezpiecznych” – utraciły życie czy też doznały uszczerbku na czci, zdrowiu lub majątku, uzyskają prawo do odszkodowania. Ta sama ustawa miała ponadto określić zasady odpowiedzialności osób, które nadużywając swej władzy urzędowej, spowodowały lub przyczyniły się do spowodowania powyższych skutków (szkód) w odniesieniu do wspomnianych osób, czyli osób, które były przymusowo umieszczone w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej⁵². Uznano w ten sposób, że – podobnie jak w stosunku do wielu ustaw narodowosocjalistycznych – rozporządzenie w sprawie „osób niebezpiecznych” jest o takim stopniu niesprawiedliwości i tak szkodliwe dla wszystkich, że trzeba mu odmówić mocy obowiązującej, że nigdy nie osiągnęło ono godności prawa obowiązującego.

Rozporządzenie w sprawie „osób niebezpiecznych” mówi o umieszczeniu w miejscach odosobnienia w liczbie mnogiej. Być może zatem rząd planował utworzenie większej liczby takich miejsc odosobnienia. O odosobnieniu orzekł sędzia śledczy wyznaczony w tym celu przez kolegium administracyjne właściwego sądu okręgowego. Świadczyło to o tym, że początkowo być może planowano utworzenie tylu miejsc odosobnienia, ile było właściwych sądów okręgowych w Polsce. Ostatecznie jednak powstało tylko jedno miejsce odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Dopiero pod koniec 1935 r. w związku z narastaniem groźby wybuchu wojny z Niemcami (i śmiercią J. Piłsudskiego, który nie był ich zagorzałym zwolennikiem) pojawiła się koncepcja i podjęto przygotowania do utworzenia kolejnych obozów internowania. Zgodnie z zaleceniem MSW, na terenie każdego województwa miał powstać jeden obóz, a jeżeliby w jakimś województwie nie było warunków na powstanie takiego obozu, to można było zorganizować jeden dla kilku województw. Plany te w późniejszym czasie zostały jednak zarzucone⁵³.

Osoby, które przebywały w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, podkreślały, że jego twórcy sam pomysł, organizację i regulamin obozu zapożyczyli od hitlerowców. Najczęściej porównywały go do obozu w Dachau, pierwszego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego utworzonego na podstawie zarządzenia Heinricha Himmlera (ówcześnie szefa policji w Monachium) z 22 marca 1933 r. Według narodowosocjalistycznego posła Hansa Ditricha – miał być „instytutem wychowawczym dla tych wszystkich [...] co nie wierzą i nie chcą iść. Poprzez Dachau [mogli oni jednak dojść – J.K.] do narodowego socjalizmu i do Trzeciej Rzeszy”⁵⁴. Instrukcję tego „instytutu wychowawczego” (*Disziplinar- und Straf-*

⁵² I. Polit, *op. cit.*

⁵³ *Ibidem*, s. 57–58.

⁵⁴ H. Beimler, *W katowni faszystowskich zbirów (Obóz w Dachau)*, Moskwa 1934, s. 44–45.

ordnung für das Gefangenenlager), określającą sytuację więźniów z 1 października 1933 r. opracował sławny Theodor Eicke⁵⁵.

Jonasz Stern, więzień Berezcy, wspomina, że ówczesna administracja sanacyjna nawet swoje prywatne mieszkania ozdabiała pamiątkami w stylu *Zum Andenken aus Dachau*⁵⁶.

Aleksander Hawryluk, przebywający dwukrotnie w Berezie Kartuskiej, wspominał, iż regulamin Berezcy, który mu odczytano, można streścić w następujących słowach: „Każdy więzień obowiązany jest ślepo słuchać wszelkich rozkazów i wypełniać je szybko i ochotczo. W razie nieposłuszeństwa stosuje się siłę fizyczną, a także kary aresztu i karceru. Więzień winien zwracać się do każdego policjanta nie inaczej, jak »panie komendancie«, »melduję posłusznie«, »proszę posłusznie«. Na terenie miejsca odosobnienia każdy rozkaz musi być wykonywany biegiem. W Berezie wszyscy winni przestrzegać bezwzględnego milczenia. Przy próbie najmniejszego oporu użyta będzie broń”⁵⁷. Oczywiście jest, że poza twierdzeniami osób przebywających w Berezie Kartuskiej trudno znaleźć potwierdzenie w innych dokumentach. Porównując jednakże system kar przewidzianych w regulaminie i represji stosowanych wobec więźniów przez strażników w Berezie, można zgodzić się z tym, że miał on na celu złamanie psychiczne, podobnie jak to miało miejsce w stosunku do osób uwięzionych w obozach koncentracyjnych w Niemczech. Nawet bowiem kara ciągnięcia ciężkiego walca ugniatającego przez osoby przebywające w Berezie była analogiczna do stosowanej wobec więźniów w Dachau⁵⁸.

Zgodnie z art. 4 ust. 2 rozporządzenia odosobnieni mogli wykonywać wyznaczoną im pracę. W praktyce praca odosobnionych stała się jednym z ważnych instrumentów ich reedukacji. Mimo że warunki jej wykonywania mogły być niekiedy zbliżone do pracy więźniów obozów koncentracyjnych w Niemczech, nie miała ona jednak charakteru eksterminacyjnego. Była formą wypełnienia wolnego czasu i najczęściej była realizowana w ramach miejsca odosobnienia bądź też w niedalekiej odległości od niego. Nigdy nie nabrała takiego znaczenia jak w Niemczech, gdzie ze względu właśnie na wykorzystanie pracy więźniów tworzone były liczne filie obozów koncentracyjnych, częstokroć z dala od ich obozów macierzystych.

Osoby przebywające w Berezie Kartuskiej, podobnie jak więźniowie obozów koncentracyjnych, otrzymywały numer identyfikacyjny⁵⁹, który był naszywany lub namalowany na noszonej odzieży, a nie tatuowany na ciele.

⁵⁵ R. Ryszka, *Państwo...*, s. 355, T. Musiał, *Dachau 1933–1945*, Opole 1971, s. 71–73.

⁵⁶ L. Borkowicz i in. (red.), *op. cit.*, s. 276 (wspomnienia Leonarda Borkowicza) i s. 280. Niektórzy spośród nich w praktyce mieli później możliwość porównania obozu w Berezie Kartuskiej z hitlerowskimi obozami koncentracyjnymi, jak chociażby Lucjan Motyka (późniejszy minister kultury), *ibidem*, s. 265.

⁵⁷ A. Hawryluk, *op. cit.*, s. 34.

⁵⁸ H. Beimler, *op. cit.*, s. 21; L. Borkowicz (red.) i in., *op. cit.*, s. 338 (wspomnienia Emila Słamy). Zdjęcie tegoż walca por. T. Musiał, ilustracja nr 45.

⁵⁹ L. Borkowicz (red.) i in., *op. cit.*, s. 195 (wspomnienia Józefa Keksztasa).

Prawo poszczególnych państw do stosowania przymusu w celu zabezpieczenia społeczeństwa przed przyszłym przestępstwem w literaturze prawniczej międzywojennej nie budziło wątpliwości. Chodziło jednak o to, by nie dochodziło na tym polu do nadużyć. By były zabezpieczenia przed nie dość uzasadnionym stosowaniem danego środka zabezpieczającego. Tylko w tej perspektywie, zdaniem J. Makarewicza, należało oceniać instytucję aresztu ochronnego (*Schutzhaft*), wprowadzoną w Niemczech w 1933 r. „dla ochrony narodu i państwa” oraz polski system internowania osobników, z których strony groziło „naruszenie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego”, wprowadzony rozporządzeniem w sprawie „osób niebezpiecznych”⁶⁰. Przyjmując zaproponowaną przez J. Makarewicza perspektywę oceny obydwu instytucji (i obydwu rozporządzeń), można powiedzieć, że historia oceniła je jednoznacznie negatywnie, wystawiając jednakże każdemu z nich odmienną ocenę.

Oparcie polskiego rozporządzenia w sprawie „osób niebezpiecznych” na wzorcach niemieckich było o tyle niebezpieczne, że rozporządzenie z 28 lutego 1933 r. o ochronie narodu i państwa podważało zasadę legalności działania administracji (*Gesetzässigkeit der Verwaltung*)⁶¹. Zarzut ten był stawiany także polskiemu rozporządzeniu w sprawie „osób niebezpiecznych” głównie przez przedstawicieli opozycji politycznej. Podnosili oni ponadto, że stworzenie obozów izolacyjnych stanowi pogwałcenie praw i wolności obywatelskich⁶².

Wynikająca z rozporządzenia w sprawie „osób niebezpiecznych” możliwość stosowania pozasądowej represji wobec określonych osób nie ze względu na popełnienie przestępstwa, lecz na ich tryb życia, stanowiła wyraźne naruszenie przewidzianej w kodeksie karnym z 1932 r. i obowiązującej w demokratycznym państwie prawa zasady *nullum crimen sine lege*⁶³. Umieszczenie w miejscu odosobnienia, czy niemieckim areszcie ochronnym w uzasadnieniu ich twórców stanowiło środek ochronny (zabezpieczający), a nie karę. Zdaniem Stefana Glasera, miarą zastosowania środka ochronnego powinna być potrzeba społeczna, miarą kary zaś wina sprawcy (przestępcy). Dlatego też w konsekwencji nie wolno było mieszać kar ze środkami zabezpieczającymi⁶⁴.

⁶⁰ J. Makarewicz, *op. cit.*, s. 103.

⁶¹ K. Jonca, *Koncepcje...*, s. 78. Jan Wąsicki stawia nawet pogląd, że wraz z ustawą z 24 marca 1933 r., czyli ustawą o pełnomocnictwach (*Ermächtigungsgesetz*) otwiera ono etap budowy nowej administracji Rzeszy; J. Wąsicki, *Polityka hitlerowska w zakresie administracji państwa*, t. XI, SnFIZH 1987, s. 124.

⁶² Wystąpienie sejmowe posła Zygmunta Żuławskiego 25 czerwca 1935 r. w trakcie debaty nad projektem ustawy o ordynacji wyborczej; Zygmunt Żuławski o ustroju społecznym i demokracji (oprac. M. Śliwa), Warszawa 2000, s. 191, przyp. 1.

⁶³ T. Kaczmarek, *Nowy kodeks karny i jego aksjologiczne oraz kryminalnopolityczne założenia*, [w:] *Spółczesność w przełomie. Polska, Niemcy i Unia Europejska*, M. Maciejewski (red.), Wrocław 1999, s. 199–200. Natomiast na sprzeczność rozporządzenia w sprawie „osób niebezpiecznych” z zasadą *nulla poena sine lege* zwracał uwagę wspomniany R. Rybarski podczas debaty sejmowej 6 listopada 1934 r.; (oprac.) S. Rudnicki, *op. cit.*

⁶⁴ S. Glaser, *Kara odwetowa a kara celowa*, Lublin 1924, s. 45–47.

Ostra ocena polskiej praktyki umieszczania w miejscu odosobnienia brała się z obaw o przekroczenie tejże miary, uzasadniającej zastosowanie środka zabezpieczającego. Potępienie natomiast niemieckiego *Schutzhaftu* było następstwem całkowitego zgubienia tej miary i to w stopniu znacznie wykraczającym poza jakąkolwiek winę sprawcy. *Schutzhaft* w Trzeciej Rzeszy przekształcił się w praktyce ze środka zabezpieczającego w karę. Decyzja bowiem o zastosowaniu wobec określonej osoby *Schutzhaftu* w zasadzie równała się jej deportacji do obozu koncentracyjnego⁶⁵.

Polskie rozporządzenie w sprawie „osób niebezpiecznych” stanowiło element systemu represyjnego, który zdaniem Adama Próchnika konsekwentnie był tworzony przez władze. Systemu „mającego na celu otoczenie społeczeństwa i poszczególnych jego grup atmosferą groźących kar lub prześladowań, skrepowanie uczuciem strachu i ograniczenia wolności życia publicznego i zbiorowego”⁶⁶. Było rozporządzeniem, którego wzorzec „żywcem” ściągnięto z Niemiec⁶⁷. Zdaniem Jerzego Drobnika (jednego z ideologów Związku Młodych Narodowców), wojskowe metody rządzenia były atrybutem zarówno rządów sanacyjnych w Polsce, jak i narodowych socjalistów w Niemczech. Przy czym przyczyn ich podobieństw doszukiwał się on w wojskowym rodowodzie elit sprawujących władzę w obydwu krajach. J. Drobnik przestrzegał jednak społeczeństwo polskie przed „naśladowaniem cudzych wzorów”, mimo że nie odzeczywał się on od autorytarnych rządów sanacyjnych, a nawet usprawiedliwiał ograniczenie swobód i praw obywatelskich⁶⁸. Zbieżne poglądy z wymienionymi ideologami głosił także najwybitniejszy polski karnista okresu międzywojennego J. Makarewicz. Opowiadając się przeciwko wpływom prawa niemieckiego, przestrzegał jednak przed tym, że nie można tkwić w systematyce jednego społeczeństwa, nie można być lennikiem myśli niemieckiej⁶⁹.

Podobieństwa pomiędzy polskim rozporządzeniem w sprawie „osób niebezpiecznych” a niemieckimi rozwiązaniami prawnymi miały na szczęście tylko charakter prawny. Różniła je natomiast praktyka, jaka na ich podstawie się wykształciła. Praktyka ta w Niemczech doprowadziła do przekształcenia się *Schutzhaft* w obozy koncentracyjne, czego w Polsce uniknęliśmy. O różnicy pomiędzy Berezą a hitlerowskimi obozami koncentracyjnymi najlepiej mówią liczby. Przez miejsce odosobnienia w Berezie przewinęło się około 3 tysięcy osób, z czego

⁶⁵ F. Połomski, *Dyskryminacyjna funkcja „prawa rasowego” (Rassenrecht) Trzeciej Rzeszy (1933–1945)*, t. I, SnFiZH 1974, s. 30

⁶⁶ F. Ryszka (red.), *Historia państwa i prawa Polski 1918–1939*, cz. 1, Warszawa 1962, s. 143.

⁶⁷ I. Polit, *op. cit.*, s. 218.

⁶⁸ M. Marszał, *Włoski faszyzm i niemiecki narodowy socjalizm w poglądach ideologów Narodowej Demokracji 1926–1939*, Wrocław 2001, s. 166.

⁶⁹ S. Pławski, *Walka Makarewicza o praworządność*, „Państwo i Prawo” 1966, R. XXI, z. 4, s. 242.

około 20 osób nie przeżyło pobytu w nim⁷⁰. Natomiast przez obozy koncentracyjne w Niemczech miliony.

Polskie obawy związane z wydaniem rozporządzenia w sprawie „osób niebezpiecznych”, obserwując doświadczenia niemieckie, były w pełni zasadne. Jako znamieny można uznać tytuł fragmentu powoływanej monografii F. Ryszki, dotyczący analogicznej problematyki w Trzeciej Rzeszy: „Areszt ochronny i obozy koncentracyjne”⁷¹. Najbardziej skrajne nadużycia, jakich dopuszczano się w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, świadczyły bowiem o tym, że różnice pomiędzy niemieckim aresztem ochronnym (i ewentualnie polskim miejscem odosobnienia) a hitlerowskim obozem koncentracyjnym mogły być niekiedy niewielkie. Wpływy niemieckie na polskie rozwiązania prawne w okresie międzywojennym, dotyczące „osób niebezpiecznych”, są oczywiste. Nie można jednak w tym względzie posuwać się do krańcowych ocen⁷². Sami bowiem byli więźniowie miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej podnosili, że mimo wszystko „nie była [ona – J.K.] hitlerowskim obozem śmierci”⁷³.

ANEKSY

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1934 r. w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu⁷⁴

Na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 15 marca 1934 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz.U. RP nr 28, poz. 221) postanawiam, co następuje:

Art. 1. Osoby, których działalność lub postępowanie daje podstawę do przypuszczenia, że grozi z ich strony naruszenie bezpieczeństwa, spokoju lub porządku publicznego, mogą ulec przytrzymaniu i przymusowemu umieszczeniu w miejscach odosobnienia, nie przeznaczonych dla osób skazanych lub aresztowanych z powodu przestępstw.

Art. 2. (1) Zarządzenie co do przytrzymania i skierowania osoby przytrzymanej do miejsca odosobnienia wydają władze administracji ogólnej.

⁷⁰ I Polit, *op. cit.*, s. 85 i 90.

⁷¹ F. Ryszka, *Państwo...*, s. 353.

⁷² Przestrzegał przed tym sam W. Pobóg-Malinowski, pisząc, iż Polacy „w wypadku Berezki posuwają się za daleko w swoich sądach i ocenach”; W. Pobóg-Malinowski, *loc cit* Por. na temat także I. Polit, *op. cit.*, s. 218–219.

⁷³ L. Borkowicz i in. (red.), *op. cit.*, s. 276 (wspomnienia L. Borkowicza, jednego z członków kolegium redakcyjnego tego zbioru).

⁷⁴ Dz.U. RP nr 50, poz. 473, s. 791.

(2) Postanowienie o przymusowym odosobnieniu wydaje sędzia śledczy na wniosek władzy, która zarządziła przytrzymanie; uzasadniony wniosek tej władzy jest wystarczającą podstawą do wydania postanowienia.

(3) Odpis postanowienia będzie doręczony osobie przytrzymanej w ciągu czterdziestu ośmiu godzin od chwili jej przytrzymania.

(4) Na postanowienie sędziego środki odwoławcze nie służą.

Art. 3. O odosobnieniu orzeka sędzia śledczy, wyznaczony w tym celu przez kolegium administracyjne właściwego sądu okręgowego. Właściwy jest sąd, w którego okręgu położone jest miejsce odosobnienia.

Art. 4. (1) Odosobnienie może być orzeczone na trzy miesiące; może być przedłużane w związku z zachowaniem się odosobnionego na dalsze trzy miesiące, w trybie określonym w art. 2.

(2) Odosobnieni mogą być zatrudnieni wyznaczoną im pracą.

Art. 5. Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się Ministrom Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości.

Art. 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i traci moc obowiązującą w terminie i na obszarach, które określą rozporządzenia Rady Ministrów.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeszy o ochronie narodu i państwa z 28 lutego 1933 r.⁷⁵

Na podstawie artykułu 48, ust. 2 Konstytucji Rzeszy, dla zabezpieczenia przed zagrażającymi państwu zamachami komunistycznymi zarządza się, co następuje:

§ 1

Zawiesza się chwilowo artykuły 114, 115, 117, 118, 123, 124 i 153 Konstytucji Rzeszy Niemieckiej. Z tej racji dozwolone są – nawet wykraczające poza przewidziane w tym celu ustawowe ramy – ograniczenia osobistej wolności, swobody wyrażania swych zapatrywań wraz z wolnością prasy, prawem tworzenia związków i zgromadzeń, jak i dozwolone jest naruszenie tajemnicy listowej, pocztowej, telegraficznej i telefonicznej oraz wydawanie postanowień dotyczących rewizji domowych oraz zajęcia i ograniczenia własności.

§ 2

Jeżeli w jakimś Kraju nie podejmuje się środków koniecznych dla przywrócenia publicznego porządku, Rząd Rzeszy będzie mógł w tym zakresie przejąć na czas przejściowy zadania władz krajowych.

⁷⁵ Wstęp, § 1–2 i 5 ust. 1 na podstawie M. J. Ptak, M. Kinstler, *Powszechna historia państwa i prawa. Wybór tekstów źródłowych*, Wrocław 1999, s. 258. Pozostałe przepisy tłumaczenie własne.

§ 3

Władze krajowe i gminne (związków gmin) w sprawach przewidzianych na podstawie § 2 wydanego zarządzenia Rządu Rzeszy w zakresie swoich kompetencji podlegają Rządowi Rzeszy.

§ 4

Kto spośród władz krajowych lub innych podległych im niższych władz, odpowiedzialnych za wykonanie tego rozporządzenia na podstawie wydanych zarządzeń lub § 2 wydanego zarządzenia Rządu Rzeszy, postępuje sprzecznie z jego przepisami, wzywa do jego naruszenia lub zachęca do jego niestosowania podlega karze aresztu na okres nie mniejszy niż jeden miesiąc lub karze pieniężnej od 150 do 15 tys. marek, o ile czyn przez niego popełniony na mocy innych przepisów nie jest zagrożony cięższą karą.

Kto postępując w sposób sprzeczny z prawem przewidziany w ust. 1 sprawadza publiczne niebezpieczeństwo dla życia ludzi podlega karze więzienia, która zależnie od okoliczności łagodzących nie może być krótsza niż sześć miesięcy. Jeśli w wyniku naruszenia wspomnianego przepisu nastąpiła śmierć ludzi, sprawca podlega karze śmierci bądź zależnie od okoliczności łagodzących karze więzienia na okres nie krótszy niż dwa lata. Ponadto wobec sprawcy możliwe jest także orzeczenie konfiskaty majątku.

Kto wzywa lub zachęca kogoś do naruszenia przepisów mogących sprawadzić publiczne niebezpieczeństwo przewidziane w ust. 2, podlega karze więzienia, która zależnie od okoliczności łagodzących nie może być krótsza niż trzy miesiące.

§ 5

Przestępstwa, które w kodeksie karnym zagrożone są karą dożywotniego więzienia, a mianowicie w § 81 (zdrada główna), 229 (trucicielstwo), 307 (podpalenie), 311 (eksplozja), 312 (spowodowanie powodzi), 315 ust. 2 (uszkodzenie urządzeń kolejowych), 324 (trucicielstwo niebezpieczne dla ogółu), karane są śmiercią.

Podlega karze śmierci, o ile dane przestępstwo dotąd nie było zagrożone taką karą, karze dożywotniego więzienia lub karze więzienia do lat 15:

1. każdy kto spowoduje śmierć, wzywa, wchodzi w porozumienie z inną osobą, podejmuje się lub w inny sposób przygotowuje się do zabójstwa Prezydenta Rzeszy, członka lub komisarza Rządu Rzeszy lub Rządu Krajowego;
2. każdy kto w wypadkach przewidzianych w § 115 ust. 2 kodeksu karnego (ciężki bunt) lub § 125 ust. 2 kodeksu karnego (ciężkie naruszenie spokoju publicznego) dopuszcza się tego czynu z użyciem broni lub w sposób świadomy i zamierzony współdziała z uzbrojonymi ludźmi, którzy się tego dopuszczają;

3. każdy kto zmierza do bezprawnego pozbawienia kogoś wolności (§ 239) kodeksu karnego lub w związku z prowadzoną walką polityczną pozbawia kogoś wolności, biorąc go jako zakładnika.

§ 6

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

DIE DEUTSCHEN EINFLÜSSE AUF POLNISCHE RECHTSREGELUNGEN GEGEN „GEFÄHRLICHE PERSONEN“ IN DER ZWISCHENKRIEGSZEIT

Zusammenfassung

Gegenstand der Erwägungen des Verfassers sind die deutschen Einflüsse auf die in der Verordnung des polnischen Präsidenten vom 17. Juni 1934 getroffenen Regelungen betreffend Personen, die Sicherheit, Ruhe und öffentliche Ordnung gefährden; aufgrund dieser Verordnung wurde das Sicherheitsverwahrungsort in Bereza Kartuska errichtet. Nach Meinung des Autors war die deutsche Verordnung vom 28. Februar 1933 über den Schutz von Volk und Staat, die in Deutschland die Institution der Schutzhaft einführte, das Muster für die polnische Regelung. Beide Verordnungen wurden in ähnlichen Umständen erlassen (nach der Tötung des Ministers Pieracki und nach dem Reichstagsbrand) wurden für die Regierungen zum Bekämpfungsmittel gegen die politische (vorwiegend kommunistische) Opposition.

Der Autor weist auf die rechtlichen Ähnlichkeiten beider Verordnungen hin: die Form der Verabschiedung, das Verhältnis zur Verfassung, das Verfahren gegen die „gefährlichen Personen“. Die in beiden Verordnungen vorgesehenen Regel (Verwahrung und Schutzhaft) waren außergerichtliche Schutzmittel, bei deren Anwendung das entscheidende Wort Organe der Staatsverwaltung (Polizei) hatten. Diese Mittel wurden in der Praxis ohne jegliche Kontrolle angewandt. In extremen Fällen richtete sich auch das Lagerpersonal in Bereza Kartuska nach den deutschen Mustern, vor allem des Konzentrationslagers Dachau.

Der Autor beurteilt kritisch die deutschen Einflüsse auf die polnischen Regelungen. Er stellt auch die polnischen Reaktionen gegen die praktische Anwendung der Verordnung vor. Seine Ausführungen belegt er mit Erinnerungen von Personen, die in Bereza Kartuska inhaftiert waren. Konsequenterweise unterstreicht er auch, dass trotz emotionaler, politisch negativer Beurteilung kein Gleichheitszeichen zwischen dem Lager in Bereza Kartuska und den Nazi-Konzentrationslagern gestellt werden kann.